

Ekspertyza na temat interpretacji i wniosków z badania „Ocena stanu bezpieczeństwa państwa. Raport z badania sondażowego przeprowadzonego na zlecenie Biura Bezpieczeństwa Narodowego”

1. Wstęp: cele i zakres opracowania

W roku 2012 CBOS przedstawił raport z badania sondażowego pod tym samym tytułem zrealizowanego na zlecenie BBN w dn. 1-8 grudnia 2011 roku. Badanie zrealizowano na potrzeby SPBN metodą CAPI na ogólnopolskiej reprezentatywnej próbie losowej mieszkańców Polski liczącej 950 osób. Po upływie niemal dokładnie trzech lat, w dniach 6-16 listopada 2014 roku, także na zlecenie BBN, CBOS badanie powtórzył, tą samą metodą, na analogicznej próbie (934 osoby, raport z tego badania będę oznaczał w tekście jako CBOS 2014). Zawarto w nim pytania z roku 2011 oraz pewne nowe pytania. Wyniki – w części dotyczącej tych samych pytań – umożliwiają więc porównania w czasie. A był to czas zasadniczych zmian warunków determinujących stan bezpieczeństwa narodowego, mam tu na myśli przede wszystkim sytuację na Ukrainie i toczącą się tam wojnę. Ponowne badanie było więc ze wszelkich miar uzasadnione.

Celem obydwu badań było poznanie poczucia bezpieczeństwa i jego zagrożeń, tak, jak rysują się w świadomości Polaków. Wyniki zostały wykorzystane w SPBN dla wypracowywania wniosków dotyczących praktycznych rekomendacji dotyczących społecznego kontekstu. Zarazem jednak należy tu uczynić pierwszą uwagę dotyczącą ewentualnych analiz dotyczących społecznego kontekstu bezpieczeństwa narodowego. Choć w oczywisty sposób świadomość społeczna jest elementem tego kontekstu, to zarazem jej analiza problemu nie wyczerpuje. Przypomnę, że w poprzednim SPBN brano też pod uwagę analizy dotyczące procesów zachodzących w strukturze społecznej oraz w sektorze organizacji pozarządowych. **Warto więc, w przypadku podejmowania ponownej inicjatywy SPBN, myśleć o rozszerzeniu problematyki kontekstu społecznego o te, a być może i inne aspekty (np. funkcjonowania instytucji**

i w ogóle uwarunkowań instytucjonalnych stanu bezpieczeństwa narodowego w społeczeństwie).

Warto też, ze względu na to, iż nastąpiła zasadnicza zmiana międzynarodowego kontekstu bezpieczeństwa Polski (Ukraina i europejska reakcja na te wydarzenia) myśleć o wzbogaceniu wyników badań socjologicznych o porównania międzynarodowe poprzez wprowadzenie kwestii bezpieczeństwa narodowego do jednego z poważnych międzynarodowych badań socjologicznych.

Do obydwu tych rekomendacji powrócę w dalszej części. Jednakże obecne opracowanie koncentruje się zasadniczo na wynikach badania CBOS, choć zawiera też pewne refleksje spoza tych badań, odwołujące się do ogólnego kontekstu społecznego. Poza nimi jego podstawą są też dwa socjologiczne komentarze do tych wyników, przygotowane na zlecenie BBN przez Jadwigę Staniszkis i Tomasza Szlendaka. Obydwa te komentarze, choć odwołujące się do wyników badania CBOS, zawierają też refleksje ogólne, odwołujące się do wiedzy i badań spoza sondażu CBOS (szczególnie dotyczy to komentarza Tomasza Szlendaka). Pośrednio więc wskazuje to moim zdaniem na wagę innych, niż tylko świadomościowe aspekty kontekstu społecznego.

Cele tego opracowania są dwojakie. Po pierwsze, przedstawiam w nim próbę interpretacji wyników sondażu CBOS i pewną ich syntezę. Wskazuję tu też na pewne pułapki uproszczonych interpretacji. Krótko mówiąc, celem pierwszym jest próba socjologicznego zrozumienia sensu uzyskanych w sondażu wyników. Po drugie, w opracowaniu staram się wskazać możliwe praktyczne rekomendacje, które mogą wynikać z sondażu CBOS.

2. Rezultaty badania sondażowego: interpretacja, problemy z nią związane i próba syntezy

Wyniki badań świadomości społecznej dotyczącej problematyki bezpieczeństwa narodowego uzyskane po trzech latach od roku 2011 **wskazują na pierwszy rzut oka na więcej elementów niezmiennych, stałych, niż na jakąś radykalną zmianę.** Wydaje się to uderzające, gdyż – jak ogólnie wiadomo – zewnętrzny kontekst tego bezpieczeństwa zmienił się mocno, szczególnie w rezultacie sytuacji na Ukrainie, a także, do pewnego stopnia, w rezultacie braku jednolitej reakcji państw Zachodu na te wydarzenia. Dodatkowo Europa boryka się z problemami swej tożsamości jako bytu politycznego, nie mówiąc już o aspekcie obronnym. Krótko mówiąc: to, co było jeszcze parę lat temu „kotwicą” polskiej transformacji, dającą pewność, a więc przewidywalna

i w miarę korzystna sytuacja międzynarodowa, oraz klarowny model unijnej integracji, do której z sukcesem zdążaliśmy, wydaje się odchodzić w przeszłość.

Tymczasem na pierwszy rzut oka społeczna świadomość tego nie rejestruje. Poczucie bezpieczeństwa Polaków jest najwyższe od początku badania tej kwestii, a więc od roku 1987! 77% twierdzi, że Polska jest krajem „w którym żyje się bezpiecznie”. Co prawda pewne załamanie tego poczucia było widoczne w kwietniu 2013 (odsetek wynosił 64%), lecz potem wzrosło. Są możliwe dwa, komplementarne wyjaśnienia. Pierwsze, formułowane przez badaczy CBOS, iż to właśnie zła sytuacja na Ukrainie pozwala docenić polski spokój i stabilność (s. 4). Ale jest i wyjaśnienie drugie: Polacy pytani o poczucie „bezpiecznego życia” niekoniecznie myślą o kontekście międzynarodowym i widzianym przez ten pryzmat bezpieczeństwie narodowym, a raczej o „codziennym” poczuciu bezpieczeństwa w lokalnych społecznościach, przez pryzmat swych powszednich doświadczeń. A tak rozumiane poczucie bezpieczeństwa raczej rośnie, o czym przekonują też wyniki tychże badań: nieco maleje w porównaniu z rokiem 2011 poczucie zagrożenia przestępczością. I tak, osłabło przekonanie o wzroście przestępczości jako zagrożeniu (średnia spadła z 5.40 do 4.96) oraz przekonanie o rozwoju przestępczości zorganizowanej i działalności mafijnej (z 5.03 do 4.36).

Już te dane wskazują moim zdaniem na zasadniczą kwestię związaną z interpretacją uzyskanych wyników. Widać ją wyraźnie przy pytaniu o źródła zagrożeń dla bezpieczeństwa Polski. Podobnie jak w roku 2011, źródła te lokowane są w największym stopniu w sytuacji społeczno – ekonomicznej Polski. Zapaść demograficzna oraz bieda i złe warunki życia są na dwóch pierwszych miejscach jako postrzegane źródła zagrożeń (odpowiednie średnie wynoszą 5.73 i 5.59).

I tu właśnie trzeba się wystrzegać pułapek interpretacyjnych. Polacy od wielu dekad nie doświadczyli zagrożenia militarnego, nie jest ono elementem bagażu codziennego doświadczenia, to raczej element historii, generacji już odchodzących. **Jest naturalne że w takiej sytuacji zagrożenia widziane są głównie przez pryzmat tego, czego badane pokolenia doświadczyły w swym życiu.** A były to właśnie zagrożenia i trudności bytowe, o charakterze ekonomicznym głównie. Trzeba więc widzieć rolę tego kontekstu codziennych doświadczeń. On bowiem w nieuchronny sposób przytłacza postrzeganą rolę kontekstu międzynarodowego. Co ciekawe, w dostarczonych danych nie dostrzegłem jakiegóż zależności siły.

Nie wynika jednak z tego, że nie ma zmian. Wzrasta znaczenie postrzeganych zagrożeń o charakterze militarnym, a innych, choć nadal widzianych jako najważniejsze, maleje. Gdy porównamy średnie widać to wyraźnie.

Tab.1 Zmiany w postrzeganiu wybranych zagrożeń

	2011	2014
Atak militarny	2.02	3.21
Atak nuklearny	1.67	2.04
Wojna w Europie	2.49	3.26
Narastająca bieda	6.41	5.59
Niepokoje i protesty społeczne	5.87	4.68
Kryzys finansowy w Europie	6.43	4.33

Uwaga: średnie na skali od 0 do 10, dane CBOS. Jak wykazały dodatkowe analizy przeprowadzone przez CBOS na moją prośbę, wszystkie różnice między przytoczonymi w tabeli średnimi za rok 2011 i 2014 są istotne statystycznie na poziomie 0,000 przy teście dwustronnym

Wyniki ukazują więc, że pod pierwszym wrażeniem o niezmienności społecznej świadomości, dla której wciąż zagrożenia o charakterze społeczno – ekonomicznym są najważniejsze, kryją się istotne zmiany, polegające na rosnącym dostrzeganiu zagrożeń militarnych, które stają się dodatkowo relatywnie bardziej istotne na tle nieco malejącego poczucia zagrożenia z powodów społeczno-ekonomicznych.

Generalnie zresztą, siła zdecydowanej większości realnych zagrożeń odczuwanych przez Polaków maleje. Rosną natomiast obawy przed zagrożeniami militarnymi. I to jest zmiana. Natomiast ogólna hierarchia pozostaje w zasadzie taka sama: zagrożenia o charakterze ekonomiczno społecznym są wciąż na czele, mimo wspomnianych zmian. I to jest właśnie charakterystyczne dla wielu wyników badań społecznych współistnienie ciągłości i zmiany: mimo wzrostu poczucia zagrożenia militarnego, wciąż zagrożenia ekonomiczne są postrzegane jako najważniejsze.

Podobne zjawisko dostrzegamy, gdy porówna się hierarchie postrzeganego wpływu na bezpieczeństwo.

Oto hierarchia dla roku 2011:

UE	68
NATO	67
Władze państwa	66
Wojsko	63
Przywódcy eur. i światowi	62
Świat. org. fin. i gosp.	59
Policja	58
Sł. specj.	56
Straż Pożarna	32
Media	31
Obywatele	11
Władze samorządowe	-1
Przedsiębiorcy	-32

A oto hierarchia dla roku 2014:

Władze państwa	81
NATO	79
Wojsko	76
UE	75
Sł. specj.	68
Przywódcy eur. i świat.	67
Świat. org. fin. i gosp.	64
Policja	55
Media	34
Straż Pożarna	31

Obywatele	16
Władze samorz.	-5
Przedsiębiorcy	-43

Uwaga: obliczenia własne na podstawie raportu CBOS. W zestawieniach wskaźniki netto będące różnicą następujących odsetek: (zasadniczy wpływ + duży wpływ) – (niewielki wpływ + nie ma wpływu)

Co jest w tych wynikach w miarę stałe, a co się zmieniło? Stałe wydaje się być to, że nadal, podobnie jak w roku 2011 tam, gdzie są największe zagrożenia (a więc wciąż kwestie społeczno-ekonomiczne), działają aktorzy o najmniejszym wpływie (np. samorzady, przedsiębiorcy, obywatele). Ale jest też i zmiana. Mimo wskazywanej wcześniej przewagi zagrożeń społeczno-ekonomicznych, widać, że w roku 2014 wzrosło znaczenie aktorów instytucjonalnie odpowiedzialnych za bezpieczeństwo narodowe (państwo, wojsko, NATO, UE). **I ten wynik jest spójny ze wskazaną wcześniej relatywnie większą postrzeganą wagą zagrożeń militarnych w roku 2014 w porównaniu z rokiem 2011.** Nota bene – nie zauważam w tych wynikach odnotowanej przez komentatorów obniżonej roli NATO, do czego powrócę dalej.

Rezultat ten wskazuje moim zdaniem na otwierającą się przestrzeń do rozwijania prób większej samoświadomości kwestii dotyczących bezpieczeństwa narodowego w społeczeństwie. I chodzi tu nie tylko o samoświadomość społeczeństwa, ale przede wszystkim o uswiadomienie sobie tego przez elity. Dotyczy to przede wszystkim roli państwa i wojska, gdyż te instytucje i ich kształt w oczywisty sposób w największym stopniu zależą od wewnętrznej polityki. Pozycja państwa i wojska w społeczeństwie to jednak nie tylko, a nawet nie w największym stopniu kwestia świadomości społecznej. To przede wszystkim zaufania do tych instytucji. Jego zaś niesposób budować przez działania o tzw. charakterze „PR-owskim” głównie. Zaufanie i pozycja tych instytucji w społeczeństwie zależy od ich legitymizacji (a to coś znacznie szerszego niż tylko zaufanie). To przede wszystkim rezultat rzeczywistego funkcjonowania tych całości, ich sprawności, braku afer, niskiego poziomu korupcji, umiejętności rozwiązywania problemów. Polacy myślą „państwowo” w tym sensie, że dostrzegają dominującą rolę tej instytucji w zapewnieniu bezpieczeństwa narodowego. I dlatego jakość funkcjonowania tego państwa, we wszystkich sferach, także dalekich od obronności, jest tu decydująca. I tak też może być społecznie odbierana: państwo afer, przecieków, niesprawnego zarządzania na różnych poziomach (nie tylko centralnym), państwo słabo radzące sobie z zaspokojeniem ważnych społecznych potrzeb (np. także leczenie czy edukacja) nie będzie postrzegane jako wiarygodna instytucja zapewniająca bezpieczeństwo narodowe.

Większość instytucji zapewniających bezpieczeństwo narodowe oceniana jest dobrze, gdy chodzi o działania związane z zapewnieniem tego bezpieczeństwa. Co więcej, satysfakcja z działania tych instytucji wzrosła (szczególnie w przypadku służb specjalnych, wojska i UE, CBOS 2014, s. 16). Zarazem jednak zdaniem badanych Polska jest raczej słabo przygotowana do radzenia sobie z zagrożeniami militarnymi (i nie tylko takimi, por. CBOS 2014, s. 24). Oznacza to utrzymanie się prawidłowości odnotowanej już w roku 2011: **instytucje odpowiedzialne za bezpieczeństwo oceniamy lepiej, niż stopień przygotowania kraju do odparcia zagrożeń**. Te dwa poglądy nie muszą być sprzeczne. Po pierwsze (i tak argumentowałem w poprzedniej edycji badania), być może jest to wynik stosowania np. takiej kliszy: lubimy, cenimy wojsko, co nie znaczy, że jesteśmy przekonani, że nas obroni. Po drugie – i nie jest to wyjaśnienie podważające pierwsze tłumaczenie – być może respondenci sądzą, że instytucje odpowiedzialne za bezpieczeństwo „robią co mogą” i robią to nieźle, ale ze względu na rozmiar zagrożeń to i tak nie wystarcza. Pewnie oba te wyjaśnienia są jakoś sensowne. Wynikałoby z nich, iż w świadomości społecznej jest spory potencjał wsparcia i przyzwolenia dla działania tych instytucji państwowych. **W konsekwencji byłoby chyba przyzwolenie na intensyfikację i usprawnianie działań służących bezpieczeństwu**. Taki społeczny klimat może mieć też ewentualne konsekwencje dla akceptacji kosztów z tym związanych. To wszystko byłoby możliwe jednakże pod pewnymi warunkami. Po pierwsze, musiałyby pojawić się program takiej reformy zwiększającej zdolności zapewnienia bezpieczeństwa i po drugie, musiałyby zostać zaakceptowane. **Niespełnienie obydwu tych warunków może oznaczać zmarnowanie potencjału przyzwolenia na działania zwiększające poziom bezpieczeństwa przez państwo**. Wówczas ludzie będą starać się bardziej polegać na sobie i znów zwyciężą rozmaite indywidualne strategie radzenia sobie z trudnościami, a wśród nich strategia „exit”, czyli np. wyjazdów emigracyjnych.

W końcowej części tego podsumowania i syntezy chcę zwrócić uwagę na jeden aspekt wyników. Podnoszą go też komentatorzy. Jest to kwestia zaufania społecznego. Badani dostrzegają jego rolę zarówno wtedy, gdy pytani są o to bezpośrednio, jak i można to wnieść pośrednio. Bezpośrednie pytanie dotyczyło kwestii zaufania obywateli do władzy i władzy do obywateli jako ważnego dla bezpieczeństwa kraju czynnika. Był on wymieniany często. Na tej podstawie Jadwiga Staniszkis formułuje pogląd o poczuciu zagrożenia wynikającym z braku tych dwóch rodzajów zaufania (J. Staniszkis, 2014, s. 2). Ja jednak nie znajduję w wynikach poparcia tego poglądu – respondenci dostrzegają wagę zaufania, lecz nie twierdzą, że go brak. Z kolei Tomasz Szlendak (2014) stawia tezę, iż powody wysokiego poczucia bezpieczeństwa Polaków mają naturę nieinstytucjonalną i niepolityczną (s. 1). Jednakże w dalszej części swego komentarza

twierdzi, że nasz system instytucji jest coraz lepiej postrzegany, że mamy silną wiarę w państwo i jego instytucje (s. 3). Widzę tu pewną niespójność.

Dlatego też potrzebny jest pewien komentarz dotyczący zaufania. W polskim dyskursie dominuje pogląd o generalnie niskim poziomie zaufania w Polsce, zarówno personalnego, jak i instytucjonalnego. Tymczasem, jak wykazują moje własne analizy (2010, 2015) zamiast o niskim ogólnym zaufaniu lepiej jest mówić o jego zróżnicowaniu. Zaufanie w Polsce jest wielowymiarowe. Po pierwsze, zaufanie do pewnych instytucji (niepolitycznych i międzynarodowych) jest wyższe niż do innych (politycznych i krajowych). Po drugie, zależy też od tego, czy chodzi o instytucje formalne, czy nieformalne. Po trzecie, zaufanie do ludzi jest różne w zależności, czy myślimy o skali makro (niższe) niż mikro. Ma też w Polsce często charakter „wyspowy”, to znaczy rozwija się w wybranych społecznościach i środowiskach. Po czwarte, jest niższe w deklaracjach niż na poziomie zachowań (np. ludzie w Polsce niechętnie płacą podatki co też jest miarą zaufania). Po piąte wreszcie, jest zmienne: od pewnego czasu w różnych wymiarach wzrasta. I dlatego bardziej zgadzam się z drugim z poglądów Tomasza Szlendaka niż z jego pierwszym poglądem, czy też z poglądem J. Staniszkis.

Także w badaniach dotyczących bezpieczeństwa narodowego dostrzegać można pewne nowe zjawiska i pewien potencjał dotyczący zaufania. To przede wszystkim wspomniana wcześniej ocena znaczenia i jakości działania instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo. Zarówno w wymiarze krajowym, jak i międzynarodowym (tu np. nie jest tak, jak zauważono we wspomnianym komentarzu Staniszkis i w komentarzu Szlendaka (s. 1, 6) że maleje rola NATO – nadal jest postrzegana jako spora, a nawet np. w pytaniu od czego zależy bezpieczeństwo Polski, rośnie, podobnie nawet nieco wzrasta odsetek dobrych ocen NATO (CBOS 2014, s.16, 18, por. też moje zestawienia powyżej). Co prawda, i to w jakimś stopniu uzasadnia oceny komentatorów, w pytaniu o to, czy dane instytucje dobrze spełniają swą rolę, mimo drobnego wzrostu dobrych ocen NATO, nieco bardziej wzrastają oceny negatywne i per saldo wskaźnik netto minimalnie spada, z 69% do 67%, a w przypadku UE też minimalnie rośnie – z 57% do 61%, por. CBOS 2014, s. 16.

Pewne zmiany w poziomie zaufania widać też w wynikach pośrednio: np. można tak interpretować przyzwolenie dla powrotu do poboru. Niezależnie od nikłej racjonalności tego wariantu można go widzieć właśnie jako pewien wskaźnik poziomu zaufania do instytucji państwa. Choć kto wie, czy nie jest to bardziej wskaźnik lęku przed zagrożeniami, co zresztą nie musi wykluczać pierwszego wyjaśnienia, a nawet możnaby argumentować, że w sytuacji wzrostu poczucia zagrożenia może być większe

przyzwolenie na działanie instytucji państwowych¹. To też wzmacnia pogląd o budowie pewnego potencjału społecznego przyzwolenia dla działań dotyczących wzmacniania poczucia bezpieczeństwa narodowego.

Wszystkie te argumenty każą nieco inaczej patrzeć na dominujące w polskim dyskursie publicznym przekonanie o zasadniczo bardzo niskim - i to jednolicie niskim - kapitale zaufania w Polsce. Ono jest zróżnicowane i dynamiczne, a teza o jego jednolicie niskim i stałym poziomie należy do elementów wiedzy konstruowanej przez media, o czym przekonująco pisze w odniesieniu do np. przekonania o korupcji jako „strachu konstruowanym” w swym komentarzu Tomasz Szlendak (skoro wszyscy mówią, że lekarze są skorumpowani, to i ja tak sądzę, choć żadnego skorumpowanego lekarza nie widziałem – por. T. Szlendak, 2014, s. 10).

W sumie – i jest to moim zdaniem najważniejszy wniosek – choć ogólna struktura postrzeganych zagrożeń nadal jest zdominowana przez kwestie ekonomiczne, to jednak wyraźnie wzrasta rola postrzeganych zagrożeń militarnych. Na tym tle jest widoczny potencjał budowy zaufania do instytucji państwa i utrzymujące się zaufanie do międzynarodowych powiązań Polski (NATO i UE) jako gwarantów tego bezpieczeństwa.

3. Możliwe dalsze analizy i pewne praktyczne rekomendacje

Widzę trzy zasadnicze kierunki dalszych prac analitycznych, które pozwoliłyby wzmocnić znaczenie uzyskanych wyników. Pewne z nich można wykonać na już zebranych materiałach, pewne zaś wymagałyby nowego wsilku badawczego, aczkolwiek niekoniecznie nie zawsze nowych badań terenowych:

1. W oparciu o materiał CBOS należałoby przeprowadzić analizy wpływu zróżnicowania społecznego na zarysowujące się elementy kapitału zaufania do instytucji państwowych. Odpowiedź na pytanie o to, jakie klasy i grupy społeczne są w stanie popierać/odrzucać jakie działania zwiększające rolę państwa jest fundamentalnie ważna. Z pewnością istnieją takie działania proobronne państwa, które będą bardziej sprzyjały interesom klas wyższych i takie, które będą bardziej wspierane przez klasy niższe. Identyfikacja tych zróżnicowań ma duże znaczenie praktyczne, pozwoli bowiem znajdować sojuszników poszczególnych rozwiązań.

¹ Choć jak widać w komentarzu T. Szlendaka (2014, s. 13) w przypadku poboru poparcie jest wyższe w klasach niższych (słabiej wykształconych i sytuowanych). Autor komentarza tłumaczy to obawą przed zagrożeniami własnej pozycji i stylu życia przez pobór wśród tych, którym się udało. Uważam, że równie silnie tłumaczy to nadzieja na bezpieczeństwo, także socjalne, wiązana z poborem, wśród tych, którym się nie udało. Generalnie można stawiać hipotezę, że potencjał zaufania do państwa jest zróżnicowany społecznie, lecz nie w prostoliniowy sposób. Pewne działania państwa, które sprzyjają zachowaniu pozycji grup wyższych, będą częściej przez te grupy popierane, a inne, które zwiększają zagrożone bezpieczeństwo socjalne grup niżej położonych w strukturze, będą częściej przez takie grupy aprobowane. Identyfikacja tych dwóch rodzajów działań poprzez dodatkowe analizy wpływu położenia społecznego na poglądy powinna być celem dalszych analiz.

2. Badanie CBOS jest badaniem stanu świadomości społecznej, badaniem opinii. A obszar, którego dotyczy ma w największym stopniu charakter instytucjonalny. Nie można ewentualnych postulatów dotyczących tego obszaru opierać wyłącznie na badaniu opinii. Konieczne są też analizy instytucjonalne, dotyczące projektowania instytucji, ich ewaluacji, relacji z otoczeniem, patologii organizacyjnych i możliwych zagrożeń. Socjologia jest do takich analiz dobrze przygotowana. Poza tym analizy społeczne to nie tylko badania opinii – tu konieczne są też analizy struktur i procesów społecznych. W sumie więc warto byłoby badania opinii uzupełniać analizą struktur społecznych (np. grupy szczególnego ryzyka w związku z zagrożeniami bezpieczeństwa i grupy „potencjalnego wsparcia”).

3. Problematyka bezpieczeństwa narodowego ma w coraz większym stopniu wymiar międzynarodowy. Dlatego warto rozważyć wprowadzenie tej problematyki do jednego z poważnych międzynarodowych sondaży opinii, np. European Social Survey. Pytania o rolę postrzeganych zagrożeń w związku z kryzysem ukraińskim, w związku z aktywnością terrorystyczną zadane w wielu krajach przyniosłyby wiedzę o dużym ładunku poznawczym i strategicznym. Pewne konkretne propozycje w tej kwestii przedstawię niebawem.

Gdy zaś chodzi o praktyczne rekomendacje, to przedstawiony przez CBOS raport badawczy stanowi silny argument na rzecz rozwijania działań i struktur mogących zwiększać poziom zaufania instytucjonalnego i społecznego. Przede wszystkim widać w wynikach wspomniany już potencjał zaufania do instytucji państwa. Przy czym chodzi tu o państwo szeroko rozumiane, obecne nie tylko na szczeblu centralnym, ale i na lokalnym. Nowe zagrożenia bezpieczeństwa, dalekie od konwencjonalnych, mogą mieć też charakter rozproszony i lokalnie zróżnicowany. Takich też wymagałyby reakcji i przygotowań. Stąd rola władz lokalnych, samorządów, organizacji pozarządowych, a także grup obywateli. Na razie nie są postrzegani jako szczególnie istotny aktor (CBOS 2014, s. 16), ale to się może i powinno zmienić.

Państwo to jednak głównie instytucja działająca na poziomie centralnym. Z tego punktu widzenia widać w wynikach pewną gotowość do akceptacji jego zasadniczej roli w kwestiach bezpieczeństwa. To normalne i racjonalne z jednej strony. Z drugiej strony zarazem to może być pewna szansa dla odzyskania kapitału zaufania przez instytucje państwowe, które są przez pryzmat polityczny, ale i gospodarczy też, oceniane w Polsce źle. Bezpieczeństwo narodowe to zaś obszar, w którym obecność państwa jest naturalna, nie jest też najgorzej oceniana. Podjęcie nowych inicjatyw w tej dziedzinie mogłoby liczyć na wsparcie, mogłoby też samo bezpieczeństwo być obszarem zwiększającym zaufanie do państwa w ogóle.

Ważne jest jednak, że społeczeństwo nasze jest już dobrze nauczone, jak sobie radzić oprócz państwa, a czasem obok, czy też bez niego. Te nowe państwowe inicjatywy nie mogłyby być więc zagrożeniem dla zbudowanych przez ostatnie lata pozycji społecznych – jednostek i grup (por. np. przytaczane wcześniej uwagi T.Szlendaka o zróżnicowanym społecznie poparciu dla przywrócenia powszechnego poboru).

W relacji pomiędzy poczuciem zagrożenia a zaufaniem jest jeszcze jeden interesujący aspekt wskazujący na znana współzależność: w sytuacjach wzrostu poczucia zagrożenia może pojawić się większa skłonność do obdarzania innych ludzi i instytucji zaufaniem. Niewątpliwie w sytuacjach nadzwyczajnych mamy do czynienia z pewną społeczną integracją i ze wzrostem poczucia zaufania. Pamiętamy społeczną aktywność w przypadku katastrof, akcje samopomocowe. Warto też brać pod uwagę to, że zaufanie personalne i instytucjonalne są ze sobą związane – trudno tu orzekać o kierunku wpływu, ale na pewno jest tak, że z zaufaniem do instytucji idzie w parze zaufanie do innych ludzi.

Nie można jednak budowy tego kapitału zaufania opierać wyłącznie na wierze w to, że wzrasta on w sytuacjach nadzwyczajnych zagrożeń. Nade wszystko bowiem ważne są trwałe rozwiązania instytucjonalne, które stworzą stabilną glebę dla zaufania. A jednym z czynników jest tu na pewno odnotowany w rezultatach omawianych badań potencjał zaufania, czy też słabiej – co najmniej przyzwolenia na działania państwa dotyczące bezpieczeństwa narodowego. Ważne, by go nie zmarnować, bo jest to jednak wciąż tylko potencjał.

Bibliografia

- CBOS 2014: Ocena stanu bezpieczeństwa państwa. Raport z badania sondażowego przeprowadzonego na zlecenie Biura Bezpieczeństwa Narodowego.
- A.Rychard, 2010: Stare i nowe hipotezy o legitymizacji i zaufaniu, w: Rychard, Domański (red.): Legitymizacja w Polsce. Nieustający kryzys w zmieniających się warunkach? , Wydawnictwo IFIS PAN, Warszawa.
- A.Rychard, 2015: Old and new hypotheses about legitimacy and trust, w: Domański, Sztabiński (red.): Książka zbiorowa o wynikach European Social Survey, Peter lang Edition, Frankfurt am Main (w druku).
- T. Szlendak, 2014: Komentarz do wyników badań CBOS „Ocena stanu bezpieczeństwa państwa” na zlecenie Biura Bezpieczeństwa Narodowego.
- J.Staniszkis, 2014: Uwagi do raportu z badań sondażowych CBOS-u (listopad 2014) dotyczącego „Oceny stanu bezpieczeństwa państwa”.